

25 lat

Szkolnego Donosiciela

- czyli skrócona historia szkolnego pisma, ukazującego się w latach 1992-2008 w SP w Lotyniu, a od września roku 2008 w ZS w Lotyniu



Drodzy Czytelnicy

147 numerów „Szkolnego Donosiciela” w ciągu ćwierć wieku! Tysiące tekstów, setki redakcyjnych spotkań, dziesiątki wyjazdów, warsztatów, wycieczek, a przede wszystkim uczniów, którzy byli członkami redakcji. Jedni przez kilka tygodni, inni kilka lat.

Ten nr specjalny to próba podsumowania 25 lat pracy redakcji i wydawania szkolnego pisma. Próba pierwsza, więc na pewno niedoskonała, ale od czegoś zacząć trzeba... (red.)

DSM no 2 • Literno A592 • © Ciepły (nie wyczerpano)

Wielogłosnik
Drog
Z odpowiedzi 12 kolumny

DEFEKT SZALONEGO MÓZGOCJADA

PO ODSTRĄPIENIU
PŁYWA W WODZIE
NIE JEST WYDARZANIEM

POWROTA DO SZCZĘŚCIA

Warszawa, 18 listopada

Redakcja „Szkolnego Szkoła Podstawowa w Lotyniu

Ważno uczyć się...

PRZY GŁÓWNYM STOLE, PRZY ROZMÓWY LUDŹSKI OKOŃCZEJ
PRZE ULICZKI, KIEDY SIEDZI SIĘ
UCZNIĄ ODOBĄ JAK SZEFRUM,
CZEKA, AŻ SKOŃCZYMY.
MAS O CZYMA CHERNY Z MM PO-

PR
UROZC
SZKOL
- PO
NMPOL
JEST
DZIECI
NA ZA
- CIA
NA ZA
KOMP
- SI
DZIE
SZAN

PRZYJEMNOŚCIĄ ZAPRASZAM REDAKCJE „SZKOLNEGO SZKOŁY PODSTAWOWEJ W LOTYNIU” Z CAŁY POLSKI, ZAMYSLUJĄC URSUS GAZET SZKOLNYCH, PROWADZONEGO PRZEZ FUNDACJĘ ANA BATOREGO.

ŻE ZIGODNI SIĘ, PAN Z NAM
KONIAPI DLA NASZEGO PISMA.
WZROZKI p. PIWREK.
DOK NIELIENIŁICH MIEJSCOWOŚCIACH

Szkolny Donosiciel

nr 4
1994 r. 21

WIOSNA!!

WYDARZENIA
WYDARZENIA
WYDARZENIA



Szkolny 5/147
DONOSICIEL

Szkolny Donosiciel 2. w Polsce!

Wydawnictwo specjalne
Wydawnictwo specjalne

DYPLOM
dla redakcji gazety
SZKOLNY DONOSICIEL
za zdobycie tytułu
Złotego Laureata

w 16. MAM Forum Piskardów
w kategorii gazet szkolno-rodzinkowych

SZKOLNY DONOSICIEL PYSZOTA!

25. LAT... HMM...

MOŻE BYĆ CIĘŻKOS... TRAWNY.

Serdeczności dla
Szkolnego Donosiciela

od Krysia i
Aniela i Wiktora

z Paryża
2x.11.1999.

Szkoła Podstawowa
ul. Polna 9
Lotyn
oj. WIEKOPOLSKIE
KOŁO

NAGRODA GŁÓWNA
dla Szkoły Podstawowej
w Lotyniu

za zajęcie 1. miejsca w dziewiątej edycji
(wrzesień 2007 - sierpień 2008)

OGÓLNOPOLSKIEJ AKCJI EKOLOGICZNEJ
KONTAKTY ZA TONERY

TRZYDNIOWY POBYT W ZAKOPANEM

Organizatorzy
Wrocław - Gilwice, sierpień 2008

Człowiek zapomina, że jest niebezpiecznie...

W dniach 22-24 października 5-osobowa ekipa TVP kręciła dla potrzeb „Tele ranka” program o działającej od 7 lat w SP w Lotyniu redakcji gazety szkolnej „Szkolny Donosiciel”. Po zakończeniu zdjęć młodzi redaktorzy rozmawiali z Mikołajem Nestorowiczem i Stanisławem Kolesińskim, operatorem kamery i operatorem dźwięku, na temat ich pracy. Oto fragmenty tamtego wywiadu.

Mikołaj Nestorowicz - operator filmowy i Stanisław Kolesiński - operator dźwięku, to wybitni fachowcy w swych dziedzinach. Pracowali m.in. z Ewą Borzęcką przy realizacji dokumentu „Antona” wraz z Andrzejem Fajkiewiczem przy tworzeniu takich filmów jak „Defilada”, „Sen Stanisława w Tiberianie”, czy „Kniarsze z Kalkiny”, który otrzymał przed dwoma tygodniami Grand Prix na Tygodniu Europejskiego Filmu Dokumentalnego w Strasburgu.

Jak zaczęła się Panów przygoda z telewizją?

M.N. Pracuję w telewizji już 35 lat. Najpierw trzeba było skończyć szkołę filmową i dopiero wtedy można była zostać operatorem dźwięku.

S.K. Ja, gdy byłem na studiach, trafiłem do takiego radia akademickiego, które robiło bar-



Droga Redakcjo „Szkolnego donosiciela” -
- odnoście sukcesy, zmieniający... tytuł, bo
takim starym ludziom, jak ja, to sus źle kojarzy.
Słuch Bunt



Ludzie są najważniejsi

ale na początek kilka faktów

Kończy się rok szkolny, a to oznacza, że redakcja ukazującego się w ZS w Lotyniu "Szkolnego Donosiciela", który na samym początku swojego istnienia był „Defektem Szalonego Mózgojada”, kończy 25. rok swego istnienia. Jesteśmy najprawdopodobniej najdłużej bez przerwy działającą redakcją gazety szkolnej w Polsce. Opisanie jej historii to nie lada zadanie. Pewni się nie uda, ale spróbować trzeba.

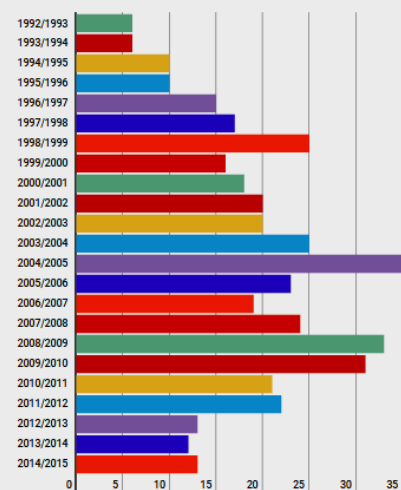
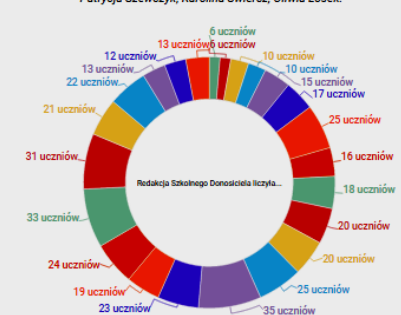
„Defekt Szalonego Mózgojada” przyszedł na świat w październiku 1992 roku. Opiekunem redakcji jest od tamtego czasu, nieprzerwanie, polonista Andrzej Miłoszewicz. Pewna strona internetowa (<http://www.szczecinek.net.pl/lotyn>) podaje, że to „dwie uczennice Szkoły Podstawowej w Lotyniu, Paulina Matysiak i Dorota Nowak, szantażując nauczyciela (...) groźbą, że już nigdy nie będą się uczyć języka polskiego”, zmusiły go do zostania opiekunem gazetki szkolnej. To samo źródło podaje, że „zdesperowany nauczyciel zgodził się na to, ukrywając przez wiele lat ten fakt przed swoją żoną, która, gdy się tylko o tym dowiedziała, kierując się staropolskim przysłowiem, jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie, założyła własną gazetę”. Obie redakcje istnieją do tej pory. „Szkolny Dzwonek”, bo tak nazywa się redakcja p. Elżbiety Miłoszewicz, jest o 5 lat młodszy.

Na stworzenie gazety, jak już wspominaliśmy wcześniej, wpadły na pomysł dwie uczennice - P. Matysiak i D. Nowak. W tym samym czasie do redakcji zapisały się jeszcze 4 osoby. Co roku przybywało ich 1-2. Po 6 latach „Szkolny Donosiciel” osiągnął skład ponad 20-osobowy. Przez kolejne kilkanaście lat tyłu właśnie mniej więcej uczniów pracowało nad gazetą. Były też lata szczególnego zainteresowania udziałem w tworzeniu



„ O tym, że najważniejsi są ludzie - 1. część "Historii "Szkolnego Donosiciela" w liczbach".

Opracowali członkowie redakcji:
Wiktoria Piotrowska, Natalia Ruzicka, Julia Ulatowska,
Patrycja Szewczyk, Karolina Swiercz, Oliwia Łosek.



szkolnego pisma. Najwięcej spragnionych zdobycia wiedzy na temat dziennikarstwa było w latach 2004/2005 - aż 35 i 2008/2009 - 33. Znamienne, że wtedy właśnie powstały najbardziej obszerne numery gazety, a liczba stron, jakie złożyły się na wydanie wszystkich sześciu (tyle zwykle powstawało w czasie roku szkolnego) osiągnęła 220. Jeden z nich miał aż 40 stron.

Od tamtego czasu szkolnych dziennikarzy systematycznie ubywało, co wpływało również na objętość kolejnych numerów. Mimo coraz bardziej urozmaiconych form pracy oraz niemalejącej ilości sukcesów, redakcja stale się kurczyła. Najlepiej widać to w latach 2008/2009 - 2010/2011. Skład redakcji zmniejszył się wtedy o ok. 30%. W roku następnym ponownie zespół tworzący „Szkolnego Donosiciela” notuje 30-procentowy spadek. Od roku 2012/2013 liczba członków redakcji nie przekracza 14.

Tak, w redakcji najważniejsi są ludzie, czyli uczniowie, chęć zdobywania przez nich wiedzy i opisywania tego, co ich interesuje się wokół nich dzieje. Dopóki jest ich choćby garstka, gazeta się ukazuje.

W.Piotrowska (IIIg)

Polecamy infografikę:
<https://infogr.am/ba8ec8e2-d814-4bbf-8a40-f6418755149c>

W numerze poza tym: str. 4. Gazety nie da się zatańczyć ani zaśpiewać str. 5. Nie szata zdobi człowieka, ale okładka gazetę już tak * To się naprawdę zdarzyło str. 6-7. Piątki mieli inni - rozmowa z p. Z.Sienkiewiczem str. 7. Dawno, dawno temu str. 4. Co ty wiesz o „Szkolnym Donosicielu” * Przygotowaliśmy infografiki * redakcja na zdjęciu interaktywnym

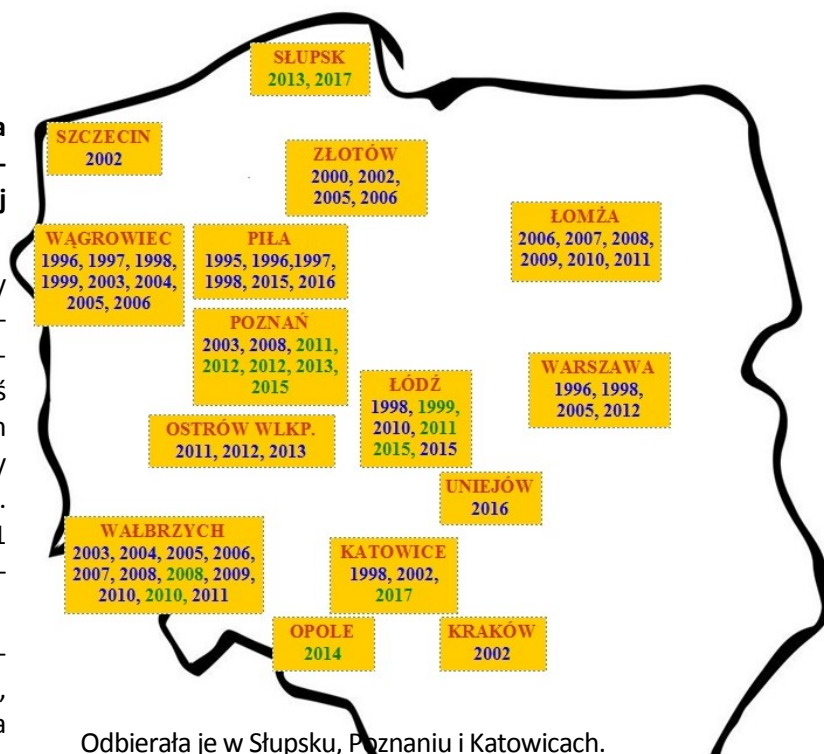
Nagrody - 71!

Jak przyjemnie je zdobywać. Nasza redakcja otrzymywała je już wiele, wiele razy. Z dokładnych wyliczeń opiekuna wynika, że było ich do tej pory 71, z czego 51 to osiągnięcia ogólnopolskie.

Wszystko zaczęło się w Pile w roku 1995, kiedy przyznano nam wyróżnienie w wojewódzkim konkursie na najlepszą gazetę szkolną szkół podstawowych w województwie pilskim (tak, było kiedyś takie województwo). Zorganizowali go Piłski Dom Kultury i „Tygodnik Piłski”. W następnym roku były już trzy, w kolejnym dwie, a w następnym aż pięć. Najwięcej nagród przyniosły lata 2010/2011 i 2014/2015. Wtedy to członkowie redakcji odbierali je po 6 razy w różnych częściach Polski.

Gdzie myśmy po te nagrody nie byli... Zjeździliśmy prawie całą Polskę, od Szczecina po Kraków, ale najczęściej odebraliśmy ich w Wałbrzychu. Na południe Polski jeździliśmy aż 11 razy. Tam otrzymywaliśmy pięć razy tytuł „Mistrza Pismaków”, w roku 2010 byliśmy Srebrnym Laureatem, a w roku 2011 Złotym. Niestety, Platynowego się nie doczekaliśmy... W roku 1997 stało się coś szczególnego: siedmioro członków redakcji w nagrodę poleciało na Cypr. I to czym – rządowym samolotem!

Przez 25 lat redakcja zdobyła 71 nagród i wyróżnień, z czego 20 było indywidualnych. Najczęściej, bo aż 6 razy, wracała z nimi Wiktoria Piotrowska.



Odbierała je w Słupsku, Poznaniu i Katowicach.

Jakie redakcja przywoziła nagrody? Najczęściej były statuetki i dyplomy. Mamy ich w kolekcji kilkadziesiąt. Ale zdarzały się też inne, np. sprzęt elektroniczny (dyktafony, aparat fotograficzny, drukarka) książki, a nawet wielki pluszowy miś. Były też nagrody pieniężne (1400 zł otrzymaliśmy w 1998 r. od Fundacji „Wyzwania”), udział w Letniej Szkole Junior Media i w warsztatach. Po taką nagrodę jeździło się np. do Wałbrzycha. Ostatnio część nagród trafia do nas pocztą, chodzi o konkursy Junior Media.

L. Budzyńska, A. Kubik (IVsp)

Poczet naczelnych

Redaktor naczelny, pierwsza (po nadredaktorze) osoba w redakcji. Od zawsze tę funkcję pełnili w „Szkołnym Donosicielu” dziewczęta. Były to kolejno:

1992/93 - Paulina Matysiak i Dorota Nowak

1993/94 - Anna Kędziora

1994/95 - Anna Płudowska

1995/96 - Aleksandra Płudowska

1996/97 - Urszula Płudowska;

1997/8 - 1999/2000 – Ania Fieducik

2000/01 - Monika Pabian

2001/02 - Karolina Pabian

2002/03 – Karolina Bronakowska

2003/04-2004/05 – Katarzyna Mikita

2005/06 – Joanna Kowalska

2006/07 – Kinga Szwalek

2007/08 - 2008/09 – Joanna Kowalska

2009/10-2010/11 – Karolina Padło

2011/12-2012/13 – Agata Suchanowska

2013/14 – vacat, funkcję z-cy red. naczelnej pełniła Wiktoria Piotrowska

2014/15 - 2016/17 – Wiktoria Piotrowska

Nie wierzyć? - to się naprawdę zdarzyło

(Szkołny Donosiciel w l. 1992-2017)

rok 1997, 28 kwietnia – redakcja dzień po śmierci Piotra Skrzyneckiego spędza kilka godzin w krakowskiej „Piwnicy pod Baranami”, gdzie spotyka się z p. K. Zachwatowicz, p. A. Wajdą (właśnie wrócił z Warszawy) i piwnicznym pieśniarzem, Leszkiem Wojtowiczem (przyszedł specjalnie, żeby opowiedzieć o założycielu „Piwnicy...”);

rok 1998, styczeń – od początku 1998 r. egzemplarze „Szkołnego Donosiciela” trafiają regularnie do Biblioteki Jagiellońskiej (do Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów);

rok 1999, 1 czerwca – uroczyste otwarcie redakcyjnego pomieszczenia, które (przygotowane w całkowitej tajemnicy) ma całe 8 m²; nad drzwiami wejściowymi lampa z napisem „Redakcja Szkołnego Donosiciela”; **30 września** – kartka do redakcji z Watykanu podpisana osobiście przez Jana Pawła II; **19-20 października** – udział pięcioosobowej reprezentacji „Sz. D.” na premierze „Pana Tadeusza” w warszawskim kinie „Skarpa”; wieczorem kolacja w domu p. Wajdów;

c.d. na str. 5.

Gazety nie da się zatańczyć ani zaśpiewać

- rozmowa z opiekunem redakcji,
p. A. Miłoszewiczem

L. Budzyńska: W październiku br. minie 25 lat od chwili, gdy założył Pan "Szkolnego Donosiciela". Dlaczego zdecydował się Pan prowadzić szkolną gazetę?

□ A. Miłoszewicz: Najpierw coś wyjaśnijmy - to wcale nie ja. Jeśli dobrze pamiętam, bo pamięć już nie ta..., to przyszły do mnie pewnego razu dwie uczennice, Dorota i Agata. To one zapytały, czy nie można by w szkole wydawać jakiegoś pisma. Miały nawet gotowy tytuł i wcale nie brzmiał on tak, jak teraz. Na winiecie 1. numeru stoi jak byk "Defekt szalonego Mózgojada". Chyba tylko dlatego, że byłem wtedy początkującym nauczycielem, dałem sobie wmówić, że to świetna propozycja.

To dlaczego dał się pan namówić?

□ Żałuję, że nie prowadziłem wtedy dziennika, bo może miałbym teraz jakąś mądrą odpowiedź... Może ciekawość? – gazety szkolnej, to wtedy wiedziałem, w Lotyniu nie było.

Jak „Donosiciel” robiony był kiedyś, a jak dziś?

□ Nie wiem, czy jesteście sobie w stanie to wyobrazić... Przede wszystkim w r. 1992 nie mówimy o komputerach, bo ich wtedy jeszcze nie ma. tzn. na świecie są, ale nie w takiej postaci, w jakiej wy je znacie. Wszystkie teksty w pierwszych numerach pisane są ręcznie. Musiało być więc starannie, czytelnie, bez błędów, które dziś, automatycznie, poprawia nam program komputerowy. Obok tekstu przyklejało się rysunki i zdjęcia, wywołane w zakładzie fotograficznym. Właściwie można by się bez nich obyć, bo numer powielony na jakimś beznadziejnym powielaczu lub marnej kserokopiarce i tak wyglądał czarno-biało, a zdjęcia tworzyły nieczytelną plamę.

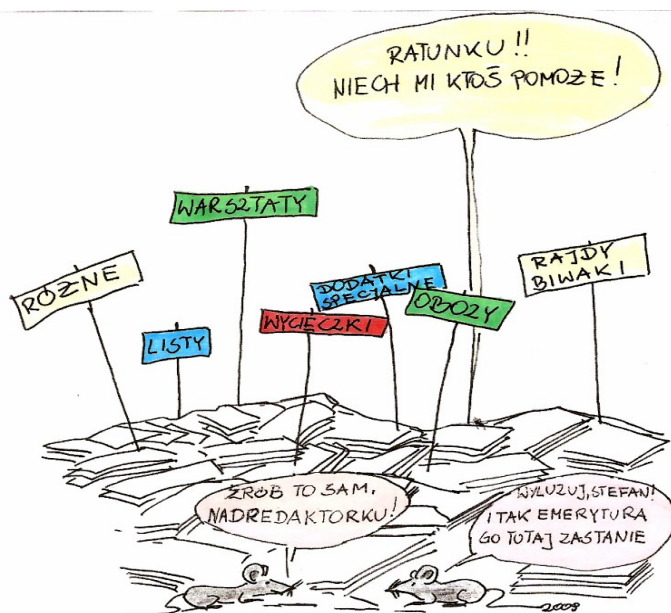
Na szczęście powstanie gazety zbiegło się ze zmianami w całym kraju. Najpierw, jako redakcja, dorobiliśmy się elektrycznej maszyny do pisania (kupiliśmy ją za jedną z pieniężnych nagród), na której do dziś wypisuje się wasze szkolne legitymacje, a w 1997 r. w szkole pojawiła się pierwsza pracownia z prawdziwymi komputerami. Po lekcjach przesiadywali w niej często członkowie redakcji.

To ta maszyna jest gdzieś w szkole?

□ Oczywiście, pani Wiesia w sekretariacie dba o nią jak o największy skarb.

Czy redakcja ma jeszcze jakieś starsze urządzenia?

□ Tak, np. kilka aparatów fotograficznych. Najstarszy z ich,



chyba z 2001 r., to Olympus C-40ZOOM z kartą pamięci 32MB! To nie były czasy, gdy w sklepach można było wybierać spośród kilkudziesięciu typów, więc w zakupie pomagał nam p. B. Bieliński ze szczecińskiego Comdrev-u. Inne ciekawe redakcyjne zabytki to dyktafony na kasety audio. Jest ich kilka. Pozostało też kilkadziesiąt nagranych, a na nich m.in. rozmowy, wywiady, opowieści przewodników na wycieczkach. Tak sobie myślę, że dobrze byłoby je przegrać na cyfrowe nośniki.

Pewnie są w redakcyjnym kantorku? A skąd on się wziął?

□ Na pewno nie było go od początku, ale żeby powiedzieć, od kiedy gazeta ma swoją, powiem dumnie, siedzę, musiałbym sięgnąć do archiwalnego numeru naszej gazety. Pamiętam tylko, że to był prezent dla redakcji, chyba na dzień dziecka, wymyślony przez dyr. Choroszewskiego. Przyszedłem rano w poniedziałek do szkoły, a tu taka niespodzianka! W czasie weekendu pan Sławek postawił ściankę, wstawił specjalnie zamówione okno i drzwi oraz zamontował lampę z napisem „Szkolny Donosiciel”. Wszystko w ciągu kilkudziesięciu godzin!

W czasie tego roku szkolnego nie było zbyt wiele czasu na warsztaty. Spotykamy się na zajęciach redakcyjnych, ale mało jest ćwiczeń. Czy były one kiedyś organizowane?

□ Mnie też ich brakuje. Może nie od początku istnienia redakcji, ale już po kilku latach rzeczywiście spotykaliśmy się na warsztatach. Odbywały się one głównie podczas zimowych ferii. Ostatnie miały miejsce jakieś 4-5 lat temu – potem nie było wystarczającej ilości chętnych. Członkowie zespołu spali w szkole. W ciągu dnia, zabawy, gry czy spaceru urozmaicane były nauką szkolnego dziennikarstwa. Czasami gdzieś się jechało, np. do Złotowa na basen albo do Piły, by obejrzeć tamtejszą drukarnię „Agory” albo wziąć udział w fotograficznych warsztatach organizowanych przez dom kultury. Ciekawą ofertę w czasie ferii ma zwykle Szczecinek, ale to inne województwo i uczniowie odpoczywają zwykle po nas.

Pełny tekst wywiadu w 3. nr. „Szkolnego Donosiciela”

Piątki mieli koledzy

- J.Findling rozmawiała z p. Zbigniewem Sienkiewiczem

J.Findling: Pamięta pan swój pierwszy rysunek do „Szkolnego Donosiciela”?

▶ Pan Z.Sienkiewicz: Nie. Było to już tyle lat temu.

Przypomnę panu, to było właściwie kilka rysunków a nie jeden, zatytułowanych „Okiem Donosiciela”. Potem były kolejne. Ile pan zrobił rysunków do gazety?

▶ Niestety, nigdy ich nie policzyłem. Ale sądzę, że kilka ich było.

Rysował Pan przed zatrudnieniem się w naszej szkole?

▶ Sporadycznie. Raczej rzadko i tylko dla siebie. Przyrodę, ludzi. Trochę rozdawałem. Były wśród nich także prace namalowane olejem na płótnie. Raz nawet zwinąłem mamie prześcieradło, pociąłem je na kawałki i rozpiąłem na ramce.

Czy to p. Andrzeja zmusił pana do rysowania w naszej gazecie, a może pan sam się zadeklarował?

▶ Tak, to pan Andrzej poprosił, że bym coś tam zrobił. To nie było zmuszenie tylko prośba.

Skąd biorą się te pana wspaniałe pomysły?

▶ Z życia, z tego, co nas otacza. Rzeczywistość jest taka, że można boki zrywać.

Czy jest jakaś praca, rysunek, z którego jest pan szczególnie dumny?

▶ Nie, raczej nie, choć... Zawsze mogło być lepiej, ale sporo czasu zajął mi „Kieszonkowy poczet królów i książąt polskich”. Zrobiłem go, używając też akwareli.

Podobno pan Miłoszewicz kręci nosem na niektóre pana prace... - może pan wyjaśnić, dlaczego?

▶ Tu trzeba się spytać pana Andrzeja. Być może ma zbyt wyrobiony gust i moje bohomy urażają jego uczu-

cia estetyczne. Prawdę mówiąc coraz częściej udaje mi się nie trafiać w „gust” nadredaktora, ale to już jego zmartwienie. Niech żyje wolność!

Wiem, że oprócz pojedynczych rysunków, tworzy pan pewne cykle, był min. „Duchy lotyńskiej nauki”, „Bitwy polskie” i „Poradnik niedobrego ucznia”. Ma pan kolejne pomysły?

▶ Tak, choć są one na razie nieuporządkowane.

Pewnie miał pan w szkole 5 z plastyki. Prawda?

▶ Nie. Oceny bardzo dobre z tego przedmioty dostawałem bardzo rzadko, ale koledzy, którym robiłem prace, piątki dostawali. Na swoje nie starczało już czasu. Przerwy były za krótkie.

Ma Pan swój własny styl. Pana rysunki są charakterystyczne. Gdzie się go pan nauczył, a może ktoś pana inspirował?

▶ Zawsze chciałem aby rysunek miał jak najmniej kresek, był oszczędny, ale zrozumiały. Przede wszystkim inspirowały mnie książki. Wyobrażałem sobie bohaterów, sytuacje, ich otoczenie.

Ma pan wielki talent do rysowania,



niektóre umiejętności ma się po rodzicach. Czy u pana też tak było?

▶ Zaczniemy od tego, że słowo „wielki” należy wziąć w duży cudzysłów, a co do dziedziczenia, to być może jest w tym trochę prawdy, bo moja mama ładnie rysowała, głównie twarze ludzi.

Nie myślał pan kiedyś o studiach na akademii sztuk pięknych?

▶ Tak, myślałem.

I co?...

▶ Ale nie wyszło. Życie wymusza czasem nie te kroki, które chciałoby się zrobić.

Jaki będzie następny Pana rysunek? Nad czym Pan teraz pracuje?

▶ Naprawdę nie wiem. To zależy od tego, co wpadnie do głowy, mojej i nadredaktora.

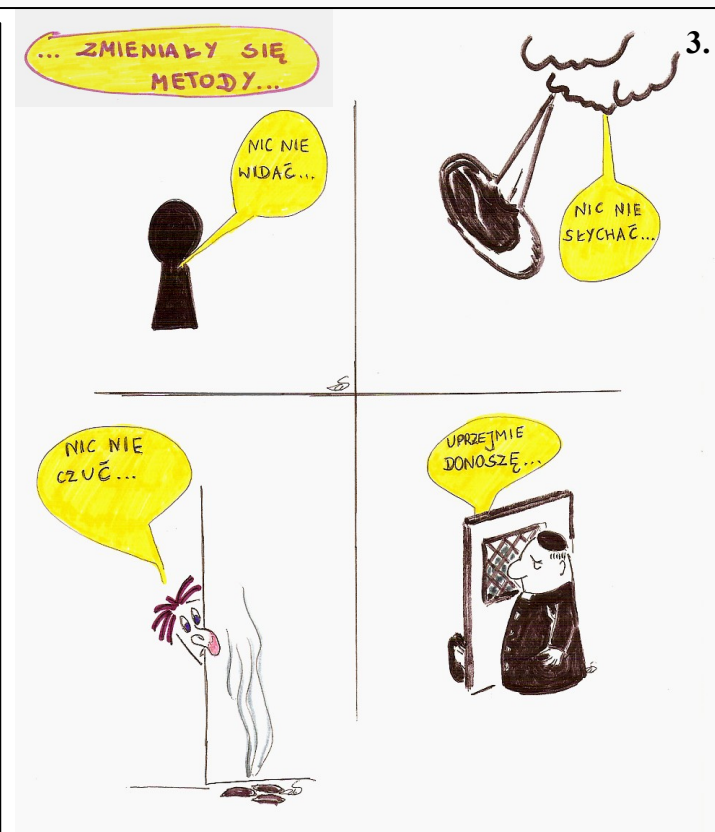
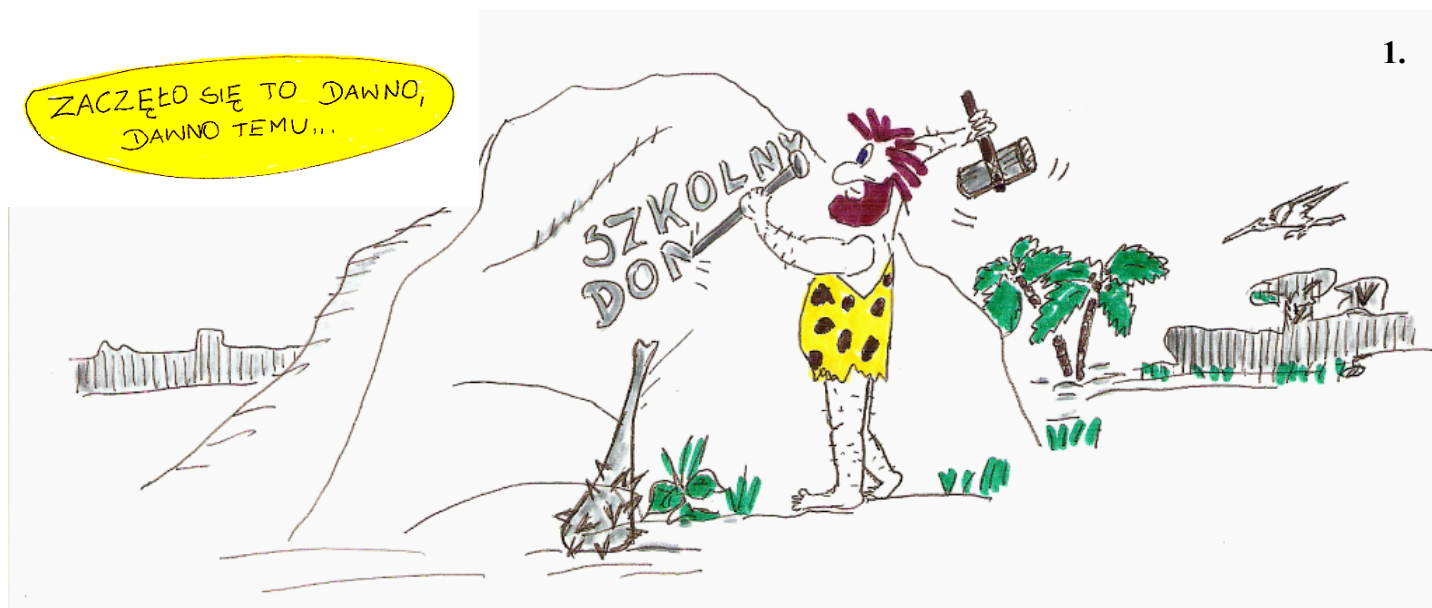
J.Findling (IVsp)

I tak od 20 lat

Historia obecności rysunków pana Zbigniewa Sienkiewicza w naszej gazecie sięga roku szkolnego 1996-1997. Pierwsze, bo było ich kilka, zatytułowane „Okiem Donosiciela” znalazły się w drugim numerze. Podobny tytuł nosiły kolejne prace zamieszczone w numerach 3,4 i 5. Od tamtej pory nauczyciel historii jest z redakcją na dobre i na złe. Nie tylko rysuje – jeździ z nami na wycieczki, pomaga w warsztatach, jest niezastąpiony, gdy trzeba jakoś oryginalnie komuś za coś podziękować. Wtedy prosimy nauczyciela o rysunek.

Jego prace mają charakterystyczny styl i rozpoznawalną kreskę. Pan Sienkiewicz komentuje życie szkoły i środowiska, często odwołuje się do literatury i historii. Jego satyryczne rysunki uzupełniają zabawne, ironiczne, a nawet sarkastyczne teksty.

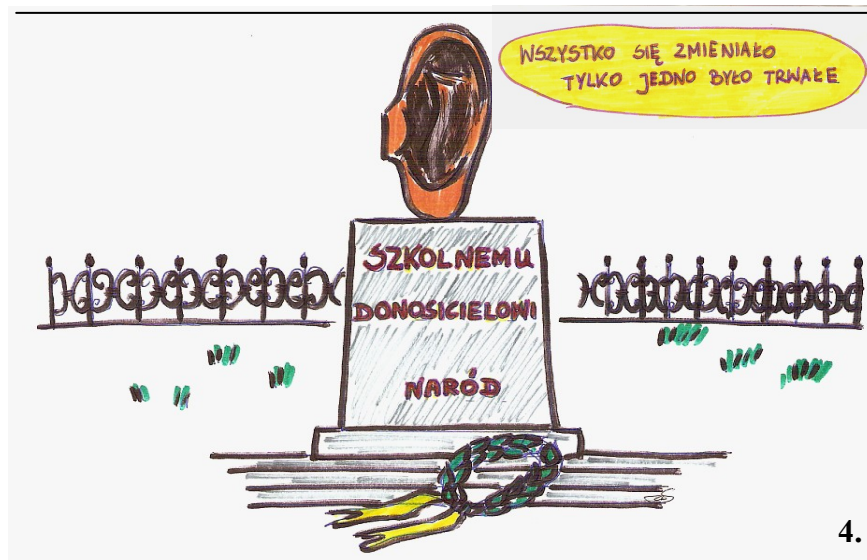
Nie sposób wyobrazić sobie „Szkolnego Donosiciela” bez rysunków pana Zbyszka Sienkiewicza. Wiele z nich tworzy serie złożone z kilkunastu lub ▶



kilkudziesięciu części. Tak było np. z „Pocztą duchów lotyńskiej nauki”, „Księżą cytatów”, „Wesołą kroniką Polski”, „Kieszonkowym pocztą królów i książąt polskich”, „Poradnikiem niedobrego ucznia”. Obecnie na łamach gazety ukazują się kolejne rysunki z cyklu „Kłamstwa polskie”.

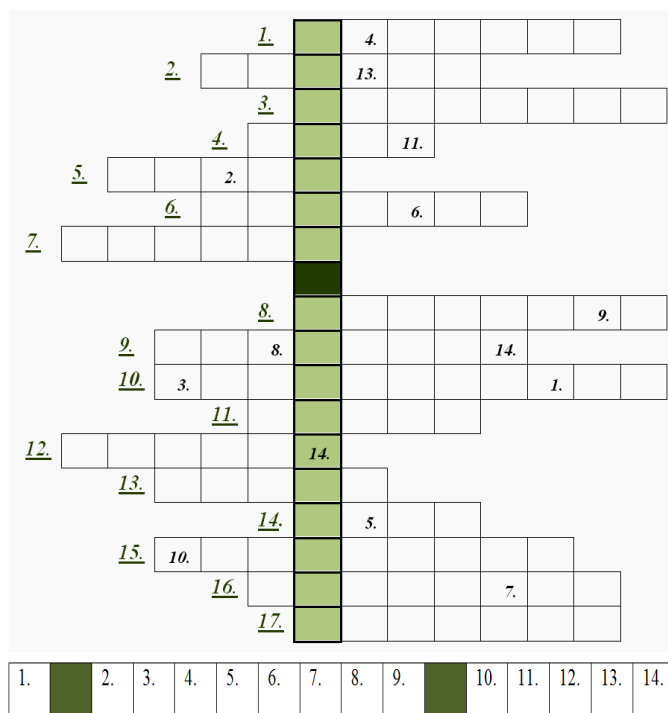
Ile rysunków przez 20 lat wykonał dla gazety pan Sienkiewicz? Staraliśmy się policzyć, ale to niemożliwe, m.in. dlatego, że część z nich nigdy nie została opublikowana i jedyną osobą, która ma do nich dostęp jest opiekun redakcji.

J.Ulatowska (Ig)



Co Ty wiesz o „Szkolnym Donosicielu”?

1. przymiotnik określający „mózgojada” występującego w pierwszej nazwie naszego pisma;
2. miasto, do którego redakcja wyjeżdża co roku na festiwal podróżniczy i filmowy;
3. cotygodniowe spotkanie wszystkich członków redakcji;
4. nazwisko słynnego kajakarza, z którym redakcja ma kontakt;
5. nadmorska miejscowość, w której w 2015 r. W. Piotrowska uczestniczyła w obozie dziennikarskim;
6. specjalny językowy dodatek, który jeszcze kilka lat temu znajdował się w środku naszej gazety;
7. „Komputery za....”;
8. dziennikarskie narzędzie służące do nagrywania rozmów;
9. miasto, w którym stoi Stara Chata;
10. nazwisko historyka, którego rysunki znajdują się w naszej gazecie;
11. „... Pismaków” – ogólnopolski konkurs gazet szkolnych;
12. nazwa fundacji, która sprezentowała redakcji aparat fotograficzny;
13. portal „Junior”;
14. państwo, w jakim redakcja była na jedynej w historii redakcji zagranicznej wycieczce;
15. konkurs organizowany przez portal Junior Media;
16. może być interaktywny;
17. „Aktualności...” – złotowski tygodnik, który przez kilka lat organizował konkurs gazet szkolnych.



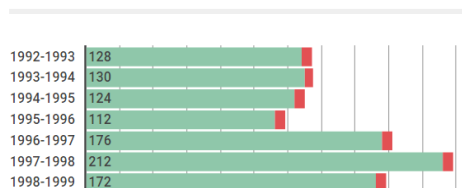
ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ

- Pierwsza część rozwiązania znajduje się w pionowej kolumnie.
 - Drugą część hasła odczytasz wpisując właściwe litery do diagramu umieszczonego pod krzyżówką.
- Uzupełnij dołączony kupon i dostarcz do redakcji (do 15 VI), a weźmiesz udział w losowaniu upominków.

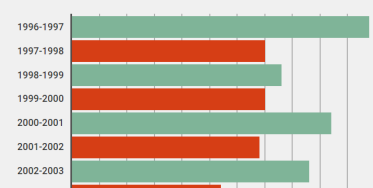
Przygotowaliśmy infografiki

8 stron to za mało, żeby przedstawić wszystkie przygotowane przez nas materiały dotyczące 25 lat działalności redakcji naszego pisma. Zapraszamy więc do Internetu i obejrzenia przygotowanych przez infografik dotyczących wszystkich wydań „Szkolnego Donosiciela” oraz obecności w nim rysunków p. Z.Sienkiewicza. (red.)

Ilość stron oraz numerów wydanych przez redakcję "Szkolnego Donosiciela" w latach 1992-2017.



Pan Zbigniew Sienkiewicz i jego rysunki w "Szkolnym Donosicielu" od początku jego współpracy z redakcją.



Redakcja Gazety Szkolnej „Szkolny Donosiciel”

Zespół Szkół w Lotyniu
ul. Polna 9; 64-918 Lotyń; woj. wielkopolskie
tel. 0-67 26-60-410, e-mail: szkolaloty@interia.pl
www.zslotyn.edupage.org (zakładka: gazeta szkolna)

SKŁAD REDAKCJI

Wiktoria Piotrowska (g) - redaktor naczelna
uczennice gimnazjum: K.Świercz, J.Ulatowska
uczniowie sp: O.Łosek, J.Findling, L.Budzyńska, M.Kostrzak, J.Szulik, P.Gnaś,
współpraca: Z. Sienkiewicz (rys.) **zdjęcia:** A.Miloszewicz, zbiory redakcji
korekta: członkowie redakcji; **A.Miloszewicz** – opiekun redakcji
nr złożony 2.06.2017 r. * opubl. 3.06.2017 r.

Numer specjalny przygotował zespół zaprezentowany na zdjęciu interaktywnym (LB) <https://www.thinglink.com/scene/927239866205339649>

